ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Oczerki riewolucjonnych swiaziej narodow Rossii i Polszy 1815-1917. Pod riedakcjej W. A. Djakowa, A. J. Manusiewicza i I. S. Millera. Otwietstwiennyj riedaktor I. A. Chrienow, Moskwa 1976, izd. „Nauka", ss. 602.

Wydana w ubiegłym roku pokaźnej objętości książka pt. *Szkice z dziejów związków rewolucyjnych narodów Rosji i Polski 1815—1917* stanowi plon pracy zespołowej prowadzonej przez wiele lat przez radzieckich historyków z Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki AN ZSRR w Moskwie. Nazwiska trzynastu autorów i redaktorów tego dzieła znane są czytelnikom obu krajów: każdy z nich ma za sobą wiele publikacji książkowych dotyczących omawianego kręgu zagadnień, rozpraw materiałowych, przyczynków wzbogacających w sposób istotny naszą wiedzę o tych brzemiennych w wydarzenia stu latach mieszczących się pomiędzy Kongresem Wiedeńskim, który określił oblicze Europy po wojnach napoleońskich, a rewolucyjnym rokiem 1917, który zadecydował o jej nowym kształcie.

Monografia, mimo ostrożnego tytułu *Szkice z...*, stanowi pierwszą próbę całościowego spojrzenia na dzieje związków Polaków i Rosjan w danym okresie chronologicznym, próbę podsumowania prowadzonych od ćwierćwiecza — szczególnie zaś intensywnie od dziesięciu lat — badań historyków polskich i radzieckich nad zagadnieniem kształtowania się więzi rewolucyjnych polsko-rosyjskich. W tym pierwszym ujęciu syntetycznym tematu wzięto również po części pod uwagę studia prowadzone równolegle przez historyków kultury obu narodów, zwłaszcza historyków literatury.

Poszczególne rozdziały, a także podrozdziały, unaoczniają dobitnie, czego w tej dziedzinie dokonano, a jakie obszary leżą nadal odłogiem bądź ledwo tknięte zostały przez badaczy. Poziom relacji syntetycznej, do jakiej, jak wspomnieliśmy, pretenduje monografia, jest wprost proporcjonalny do tych wszystkich badań szczegółowych, wycinkowych, które jej powstanie poprzedziły. To nader oczywiste stwierdzenie znajduje potwierdzenie w rozpatrywanej książce, rzuca się w oczy już przy pobieżnej lekturze, nie mówiąc o szczegółowej analizie każdego z opisywanych epizodów. Książka zawiera sporo faktów i sporo różnorakich wypowiedzi, skądinąd znanych już i cytowanych, wszelako usystematyzowane w jeden ciąg kolejno po sobie następujących wydarzeń, wypowiedzi stanowiących kontynuację pośrednią bądź bezpośrednią poprzednich wystąpień, nabierają one nowej wymowy. Praca zawiera też trochę materiału zupełnie dotąd nieznanego, uzupełniającego, stąd owe niejednokrotne powoływania się na nowe archiwalia, jako że autorzy podsumowując określony etap naszej wiedzy kontynuują poszukiwania, prowadzą dalej pracę badawczą.

Książka przeznaczona jest — w zamyśle autorskim — dla szerokiego kręgu czytelników-miłośników historii, a nie dla wąskiego grona tzw. specjalistów przedmiotu, czytelników wszelako obeznanych z zasadniczymi zrębami ojczystej historii, zwłaszcza rozwojem ruchu rewolucyjnego, jego kolejnych etapów w samej Rosji i w Królestwie Polskim. Odwołuje się więc do zasobów ich wiedzy, unikając tzw.

http://rcin.org.pl

wiadomości elementarnych. Czy istotnie może z niej łatwo korzystać odbiorca średnio przygotowany? Trudno z góry przesądzać: niektórych zjawisk, o których w niej mowa, zwłaszcza z dziejów emigracji, zapewne nie zrozumie, ale może nie zniechęci go to, lecz przeciwnie zachęci do sięgnięcia do monografii, na które powołują się autorzy w przypisach.

Relacja staje się coraz bardziej szczegółowa w miarę przybliżania się do czasów najnowszych, oznacza to, że omówienie dwóch etapów — tzw. szlacheckiego rewolucjonizmu oraz rowolucyjnego demokratyzmu — które przypadają na 2/3 rozpatrywanego okresu, zajmuje 1/3 książki, pozostałe 2/3 tekstu dotyczą etapu proletariackiego, choć chronologicznie obejmują tylko okres niecałych lat trzydziestu. Jest to zapewne założenie słuszne i uzasadnione: ilość faktów świadczących o rosnących kontaktach, ilość przejawów współdziałania wzrasta w tym właśnie okresie, kiedy to uświadomiono sobie po obu stronach z całą oczywistością niemożność osiągnięcia wspólnego celu: obalenia caratu i władzy klas posiadających — w izolacji, bez połączenia sił obu narodów. Jak pisze we wstępie I. S. Miller, taka właśnie struktura książki stanowi odbicie „realnego procesu historycznego nasilenia się i wzbogacenia związków rewolucyjnych w miarę przejścia ruchu od etapu szlacheckiego do rewolucyjno-demokratycznego i następnie do etapu proletariackiego" (s. 9).

Jakkolwiek trudno odmówić autorom słuszności, taka struktura książki sprawia, iż fragmenty poświęcone tym dwu pierwszym etapom budzą siłą rzeczy pewien niedosyt. W trakcie lektury daje się odczuć konieczność poczynienia daleko idących skrótów. Mamy tu zresztą do czynienia z dwojakiego rodzaju zabiegiem: z jednej strony wspomniana skrótowość (jako przykład wymieńmy charakterystykę działalności rosyjskich emigrantów pierwszej połowy XIX w. — Mikołaj Turgieniew i Iwan Gołowin właściwie zniknęli z pola widzenia, wzmiankowani jedynie na s. 110; nazwisko Piotra Dołgorukowa w ogóle nie pojawia się w książce, podobnie jak i Leonida Blummera, choć każdy z nich w różnych okresach swego emigracyjnego żywota wypowiadał się na temat Polski i współpracy rosyjsko-polskiej w walce z caratem); z drugiej zaś, próby zapełniania luk w stanie faktycznym materiałem z innych dziedzin; stąd, jak się zdaje, wynika pojawienie się dwóch podrozdziałów zatytułowanych *Russko-polskije kulturnyje swiazi w naczale XIX wieka* w rozdziale pierwszym, niejako wprowadzającym, poświęconym Rosji i Polsce w końcu XVIII i na początku XIX wieku (pióra L. A. Obuszenkowej) oraz w rozdziale *Obszczestwienno-kulturnyje wzaimootnoszenija i ich swiaź s riewolucjonnym sotrudniczestwom* (W. A. Djakowa) omawiającym epokę Paskiewiczowską, tj. lata 1830—1856. Materiał ten luźno wiąże się z tematyką książki, nic przeto dziwnego, że tego typu podrozdziały nie pojawiają się w rozdziałach następnych. Autorzy piszący o drugiej połowie XIX i początkach XX w. nie odczuwali potrzeby wspominania o zakładanych w Petersburgu pismach polskich lojalistów, propagatorów współpracy bynajmniej nie w celach podważania carskiego reżimu, lecz w imię zachowania *status quo, lub* co najwyżej uzyskania nie nazbyt daleko idącej autonomii. Nieprzypadkowo więc nie pada tu nazwisko Mikołaja Berga, choć jego zasługi na polu popularyzacji poezji Mickiewicza czy działalności Lelewela są niemałe, zapewne nie mniejsze niźli tak wysoko ocenionego szermierza zbliżenia ludów słowiańskich Piotra Dubrowskiego (s. 96), który nie tylko wydawał czasopismo służące temu celowi, lecz pełnił nader sumiennie funkcje cenzora w Warszawie. Ani działalność Dubrowskiego, ani zasługi dla nauki uczonego-lojalisty wysługującego się wszystkim kolejnym władcom, Bogusława Lindego, nie uprawniają, jak się wydaje, by ich nazwiska pojawiły się

http://rcin.org.pl

na kartach książki poświęconej „rewolucyjnym związkom" obu narodów. Fakt, iż wśród powołanych do wcielania w życie programu rusyfikacyjnego w Królestwie Polskim strażników prawomyślności społeczeństwa polskiego zdarzali się też ludzie wykształceni, obdarzeni kulturą i wiedzą, posiadający swój program działania, operujący środkami nie tak prymitywnymi jak inni przedstawiciele władz zaborczych, nie zmienia niczym faktu określonej roli, jaką odgrywali.

Niekiedy odczuwa się też brak uwzględniania przez autorów w toku relacjonowania kolejnych etapów współpracy problemów budzących spory również wśród współczesnych historyków, odnotowania hipotez, które wysuwane przez jednych, podważane są przez innych. Wprowadzenie takich uzupełnień, choćby w przypisach, pozwoliłoby czytelnikowi zdać sobie sprawę, że nie wszystko, o czym piszą autorzy, jest powszechnie przyjętym pewnikiem. Przykładem może służyć „casus Łunina" i roli, jaką odegrał w Warszawie. P. Olszański ma pełne prawo do własnej na jej temat koncepcji. Wszelako czytelnik powinien wiedzieć, że istnieją też odmienne punkty widzenia, zwłaszcza jeżeli znajdują one wyraz w najnowszych publikacjach.

Jakie wnioski nasuwają się po lekturze szkiców? Autorzy przekonywająco dowiedli, iż omawiane przez nich stulecie było nie tylko — jak o tym szeroko pisano w historiografii — stuleciem walk, konfliktów i nieporozumień, lecz także — wbrew piętrzącym się przeszkodom — okresem rosnącej świadomości potrzeby współdziałania, okresem obfitującym w przejawy takiego współdziałania. Że choć rozwój ten nie odbywał się po linii prostej, choć załamywał się on po kolejnych klęskach, jakie ruch polski i rosyjski ponosił, sama idea owej współpracy krzepła i obejmując coraz szersze kręgi społeczne coraz precyzyjniej była formułowana. Od pierwszych objawów wzajemnego zainteresowania, skrywanej sympatii dla uciemiężonych, podbitych, poprzez pomocną dłoń wyciąganą w stronę skazanych, zesłanych, do pierwszych prób nawiązania konkretnej współpracy. Od pełnych wątpliwości i zastrzeżeń z obu stron rozmów prowadzonych w dobie dekabrystów, poprzez podejmowane w pojedynkę próby nawiązania stosunków w czasach mikołajowskich, do szerokich akcji okresu pierwszej sytuacji rewolucyjnej w Rosji i powstania styczniowego. Jeżeli początki owych wzajemnych powiązań ciągle jeszcze wydają się nam niedostatecznie zbadane, pozostawiają wiele znaków zapytania, to epoka powstania styczniowego została zaiste gruntownie spenetrowana, m. in. w trakcie prac nad wspólnym polsko-radzieckim wydawnictwem źródłowym (*Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty*), a także dzięki prowadzonym w Moskwie przez zespół akad. Milicy Nieczkiny pracom zespołowym nad okresem pierwszej sytuacji rewolucyjnej w Cesarstwie, której istotnym elementem był polski ruch narodowowyzwoleńczy i polsko-rosyjskie współdziałanie rewolucyjne. Znamy więc stosunkowo dobrze i przebieg pertraktacji i głównych uczestników rozmów i przedsiębrane akcje i sporne kwestie, znamy zarówno plany, jak i ich realizację, poniesione fiasco i konsekwencje zeń płynące. Znamy wypowiedzi Hercena, Ogariowa, Bakunina, przedstawicieli „Ziemi i Woli", reperkusje, jakie miały w kołach polskich i rosyjskich. Skrzętnie odnotowano wszystkich uczestników walk w oddziałach i poza nimi, zgromadzono maksimum materiału, przede wszystkim z archiwów władz zaborczych. Wydawałoby się, że już niewiele można by tu dorzucić. A przecież każde zagłębienie się w nowo ujawnione zasoby źródłowe przekonuje, że ciągle jeszcze poza polem widzenia badaczy pozostały jakieś okruchy świadectw o tamtych latach i o tamtych sprawach. Niech nam będzie wolno korzystając z okazji przytoczyć jeden taki fragment nieznanego listu Mikołaja Ogariowa z zespołu akt w Bibliothèque Nationale, listu adresowa-

http://rcin.org.pl

nego do córki Hercena Natalii („Taty"). Fragment ten wiele mówi o nastrojach wydawców „Kołokoła" latem gorącego 1863 r., kiedy stało się już jasne, że insurekcja polska poniosła klęskę, a społeczeństwo zalała fala nastrojów szowinistycznych. „A czy wiesz, moja Tato — pisał Ogariow 22 lipca 1863 r. z Richmond (pierwsza część listu dotyczy rysunków Taty, zwłaszcza jej szkicu do portretu Stelli-Sawickiego, powstańca 1863 r.) — gdzie piszę do Ciebie ten list? W tymże pokoju siedzieliśmy i dyskutowaliśmy z Potiebnią (kiedy przyjeżdżałem do Richmond) [...] Biedny Potiebnia! Wiedziałem, że go zabiją, i mimo to nie mogę przywyknąć do tej myśli, że został zabity. Był on najbardziej oddany z nas wszystkich. I przecież zginął przeświadczony, że Rosja wspomni o nim jako o męczenniku, który wziął na siebie brzemię jej grzechów. Nadejdzie taki czas, ale jeszcze nie teraz. Teraz w Rosji biją w werble. Będzie to trwało z pół roku i dłużej, dopóki gorączka patriotyzmu nie ostygnie. Inna kwestia przytłacza nie mniejszym ciężarem: jak Polacy wspominać będą Potiebnię. Nie po przyjacielsku wspomną o nim; jest on dla nich kimś obcym, kto wplątał się do ich sprawy i zginął [...] no i Bóg z nim! Biedny Potiebnia! A przecież trzeba z pokorą przeczekać ten czas rozpasanych patriotyzmów. Rozpasanie to minie, a znaczenie walki kiedyś zrozumiane zostanie głębiej, i wówczas okaże się, iż miało tu miejsce gwałtowne zderzenie pierwiastka arystokratycznego i społecznego. Historia toczy się w potworny sposób; postępki i słowa Rosjan są teraz ohydne do obrzydliwości, a mimo to jest nam wrogi arystokratyczny charakter Polski. To również staje się stopniowo coraz jaśniejsze". W tym pisanym pod wpływem tragicznych wydarzeń, na gorąco, liście w skondensowanej formie znalazła wyraz cała masa skomplikowanych spraw, które nurtowały podówczas Hercena i Ogariowa. I zapowiedź myśli, którym ten ostatni da wyraz kilka lat później w głośnym artykule o sprzedaży majątków ziemskich na Litwie, jaki wzbudzi na emigracji żarliwe dyskusje.

Pisząc o narodzinach i rozwoju idei współdziałania rewolucyjnego polsko-rosyjskiego autorzy zdają sobie doskonale sprawę, że — z jednej strony — stanowiło ono tylko jeden z aspektów międzynarodowych powiązań tego ruchu, tyle że w warunkach Polski i Rosji posiadający znaczenie szczególne, że istotną rolę odgrywały analogiczne stosunki polsko-niemieckie, polsko-węgierskie, polsko-francuskie itd. Z drugiej zaś strony, że w przeciwieństwie do pozostałych międzynarodowych więzi natrafiały one na szczególny opór, budziły namiętne dyskusje, przełamywać musiały wiele przeszkód, uprzedzeń, nieufności, po jednej i po drugiej stronie. Cytując we wstępie słowa Stefana Kieniewicza, iż „oczywistość wielkiego hasła za naszą i waszą wolność wcale nie rozumiała się sama przez się sto lat temu", że zwolennikom sojuszu rewolucyjnego polsko-rosyjskiego niezmiennie zarzucano, że się zaprzedali jednej lub drugiej stronie, autorzy w konkretnych przypadkach nie zatrzymują się jednak dłużej nad sprawami konfliktowymi, markują jedynie ich istnienie, zgodnie z założeniem, iż praca ich dotyczy związków rewolucyjnych obu narodów, a więc tego wszystkiego, co je łączyło, a nie co dzieliło. Prowadzi to nieuchronnie do pewnego skrzywienia obrazu ówczesnej rzeczywistości społecznej — po jednej i po drugiej stronie — choć zasadnicza tendencja w rozwoju ruchu rewolucyjnego spostrzeżona została i wydobyta z pewnością słusznie i zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. Rzecz zrozumiała, akcenty bardziej optymistyczne zawsze bardziej cieszą serce i większość badaczy spomiędzy dwóch cytatów — jednoznacznie pozytywnego i kontrowersyjnego — wybierze zapewne ten pierwszy wariant... Stąd ów nadmiar wypowiedzi zgodnych z naszym dzisiejszym odczuciem wydarzeń i odsiew tych, które go nie potwierdzają.

Lektura tomu uświadamia, jak ogromne obszary naszej wiedzy o przeszłości

http://rcin.org.pl

zostały gruntownie ostatnimi czasy przebadane: obok okresu pierwszej sytuacji rewolucyjnej należy tu także okres ruchu narodnickiego, o którym do niedawna niewiele wiedzieliśmy poza ogólnikami. Intensywne badania lat ostatnich, zwłaszcza prace zmarłego przed kilkoma laty Trifona Snytki, jednego z autorów niniejszego dzieła, wydobyły masę nieznanego, często rewelacyjnego materiału „dowodowego" o udziale Polaków w kolejnych etapach narodnictwa. A zarazem uświadamia nam ona, jakie pozostają jeszcze luki w naszej wiedzy. Chyba najmniej zbadaną dziedziną jest tu katorga i zesłanie. Nieprzypadkowo w książce tak niewiele poświęcono im miejsca ograniczając się właściwie do pierwszej połowy XIX w. Gruntowne przebadanie archiwów syberyjskich oraz zasobów władz centralnych dotyczących miejsc odbywania kary przez polskich i rosyjskich działaczy politycznych jest więc zadaniem przyszłości.

Szkice... przedstawiając czasy coraz bliższe stają się — jak zostało już wskazane — bardziej szczegółowe. Widać wyraźną tendencję autorów, ażeby związki rewolucyjne Polaków i Rosjan, wzbogacające się o nowe treści, przedstawić w ich całokształcie, nie pomijając żadnego znaczącego faktu.

Siłą ekspresji i wyrazu wyróżniają się zwłaszcza rozdziały mówiące o ostatnich dziesięcioleciach XIX w. aż po pierwsze lata wieku XX. Widać, że autorzy włożyli niemało wysiłku, ażeby spożytkować nie tylko całą dostępną literaturę, uwzględniając najnowsze pozycje, lecz także w szerokim zakresie sięgnęli do archiwaliów. W rezultacie udało im się wydobyć mnóstwo nowych, interesujących faktów. Co więcej, na wielu konkretnych przykładach pokazali atmosferę tamtych lat, przedstawili warunki, w jakich współpraca rewolucyjna była realizowana.

Autorzy piszą nie tylko o współdziałaniu partii — w danym wypadku Proletariatu i Narodowej Woli — lecz przede wszystkim o współpracy poszczególnych ludzi. Ukazują kontakty rewolucjonistów na polu walki — w Polsce i Rosji, na emigracji, ale także w więzieniach i na syberyjskim zesłaniu. Współpraca ta była bardzo różnorodna — składały się na nią wspólne wystąpienia, wzajemna pomoc w dostawach literatury i pracy organizacyjnej, a w więzieniu solidarne wystąpienia lub zbiorowe uczenie się pieśni rewolucyjnych, czy też zakładanie wspólnych kas.

Z książki widać wyraźnie, że jeszcze w końcu XIX w. idee rewolucyjne w dużym stopniu właśnie poprzez ziemie polskie przenikały do Rosji. Rewolucjoniści rosyjscy korzystali z doświadczeń polskiego ruchu robotniczego, starając się przenieść i zastosować je na swoim terenie. „W kołach znajdujących się pod wpływami socjaldemokratów studiowano między innymi formy i metody walki klasowej polskiego proletariatu. Oprócz wydawnictw grupy „Wyzwolenie Pracy" czytano popularne utwory polskiej masowej literatury agitacyjnej" (s. 285). Polacy nader często byli inicjatorami różnych wystąpień, organizatorami wielu wspólnych akcji. Odnosi się też ogólne wrażenie bardzo dużego, nieproporcjonalnego do ogólnej liczby, udziału Polaków — robotników, czy studentów — w ruchu rewolucyjnym w Rosji, zwłaszcza w końcu XIX w.

Dalsze rozdziały *Szkiców* mówiące o rewolucji 1905 r., o latach reakcji, o okresie I wojny — ujęte zostały w inny sposób. Tutaj na plan pierwszy wysuwają się sprawy wzajemnych stosunków partii klasy robotniczej. Autorzy skupiają swą uwagę zwłaszcza na współdziałaniu SDPRR i SDKPiL. Problematyka ta jest na ogół lepiej zbadana, mniej jest więc nowych faktów. Autorzy opierając się głównie o literaturę drukowaną podsumowują dotychczasowy dorobek. Szkoda, że mniej jest tutaj przykładów i faktów mówiących o współdziałaniu między konkretnymi

http://rcin.org.pl

ludźmi, np. o kontaktach polskich i rosyjskich rewolucjonistów aresztowanych i zesłanych po rewolucji 1905 roku.

Autorzy wzmiankują, iż poza głównym nurtem współdziałania, który przypadał partiom robotniczym, istniała także współpraca polskich i rosyjskich kół demokratycznych, postępowej inteligencji. Jednakże sprawy te nie zostały szerzej rozwinięte, a szkoda, gdyż ramy współpracy Polaków i Rosjan były znacznie szersze niż zakreślało je współdziałanie partii rewolucyjnych.

Mimo tych luk omawiana książka, jako całość, stanowi znaczny krok naprzód, prezentuje całościowe ujęcie problemu rewolucyjnej współpracy polsko-rosyjskiej. Dokonany postęp najlepiej można sobie uzmysłowić, gdy się np. weźmie pod uwagę inne dzieło wydane na ten temat przed dziewięciu laty (*Swiazi riewolucionierow Rossii i Polszy w XIX — naczale XX w.*, Moskwa 1968). *Szkice* są pracą bez porównania bardziej kompletną, dojrzałą i bogatą.

Pożytek tej podsumowującej naszą dotychczasową wiedzę książki jest oczywisty: dostarcza nam wiadomości, których dotąd szukać trzeba było w różnych edycjach, w rozproszeniu; ukazuje proces całościowo na stosunkowo znacznym materiale chronologicznym i przestrzennym: sto lat w kraju i na emigracji w głębi cesarstwa i na Syberii; uprzytamnia, jakie zadania zostały już wykonane, a jakie dopiero stoją przed badaczami. Stanowi wreszcie ważki argument na rzecz prowadzenia wycinkowych badań szczegółowych, dowodzi, że tylko na ich bazie powstać mogą szersze studia syntetyczne wykraczające poza ogólniki i unikające gołosłownych stwierdzeń.

Mnożenie uwag szczegółowych wydaje się nam tym razem niecelowe, dawaliśmy już parokrotnie wyraz swym wątpliwościom w recenzjach prac poświęconych poszczególnym epizodom omawianej problematyki, w dyskusji nad maszynopisem niniejszego tomu. Dyskusja będzie zapewne kontynuowana, bowiem omawiane szkice do wyczerpania całości zagadnień bynajmniej nie pretendują, lecz interesująco podsumowują pewien etap wykonanej pracy.

Omawiana książka kumulując dorobek badawczy wielu lat w określonym sensie rekapituluje pracę dużej grupy badaczy Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Akademii Nauk ZSRR. Zaczynali oni od początku, od podstaw, skrzętnie gromadząc materiały, przeglądając rozległe, a dotąd nietknięte, zasoby archiwalne. W rezultacie powstało szereg cennych monografii na temat postępowych tradycji polsko-rosyjskich, wiele tomów wartościowych zbiorów dokumentów. Również i prezentowana praca jest trwałym elementem tego dorobku.

Obchodząc obecnie trzydziestolecie swego istnienia Instytut Słowianoznawstwa i Bałkanistyki wkracza na nowe obszary badawcze szeroko pojętej historii i kultury narodów Europy środkowej i południowo-wschodniej. Dominować na tym etapie będą studia porównawcze i badania kompleksowe. Dotychczasowy dorobek — w tym i *Szkice o związkach rewolucyjnych narodów Rosji i Polski* — przekonują, że te nowe trudne zadania zostaną zrealizowane pomyślnie.

PIOTR ŁOSSOWSKI, WIKTORIA ŚLIWOWSKA

http://rcin.org.pl